

Wiadomość wydrukowana ze strony www.gs24.pl

SPORT

31 grudnia 2007 - 6:00

Sawrymowicz: Teraz będzie najgorzej

Mateusz Sawrymowicz, mistrz Europy na 1500 m, opowiada o planach na nadchodzący sezon.

- Jak było w górach? Wypocząłeś sobie solidnie na desce?

- Nie tak jak zaplanowaliśmy, bowiem trochę mało było śniegu, ale razem z Przemkiem Stańczykiem dawaliśmy sobie jakoś radę. Najważniejsze, że obeszło się bez żadnej kontuzji.

- Czy wasz trener, Mirosław Drozd, musi ciągle nad wami czuwać, byście nie przesadzali w snowboardowych akrobacjach ?

- Już teraz nie. Uczulał nas najbardziej, kiedy dopiero wchodziliśmy w ten sport. Zresztą sami mamy już świadomość, że nie należy zbyt wariować, bo może się to źle skończyć.

- Jak to jest być najlepszym pływakiem Europy?

- Na pewno przyznanie mojej osobie tytułu pływaka roku przez "Swimming World" niesie ze sobą jakiś prestiż. Jest to docenienie moich osiągnięć w mijającym roku. Ale jakoś specjalnie o tym nie myślę. Nic się w moim życiu nie zmieniło z tego powodu.

- A zwracasz w ogóle uwagę na te wszystkie plebiscyty i konkursy na najpopularniejszych czy najlepszych sportowców, jak choćby na ten organizowany przez "Przegląd Sportowy", czy inne bardziej lokalne?

- Interesuję się tym, bowiem jestem ciekaw jak głosują ludzie, czym się kierują w swoich wyborach. Ale tak naprawdę najważniejszy jest w tym wszystkim sport. Plebiscyty są tylko pobocznymi sprawami.

- Na mistrzostwach Europy na krótkim basenie wygrałeś na swoim koronnym dystansie, 1500 m st. dowolnym, z dość dużą przewagą nad resztą stawki.

- Oczywiście cieszę się ale wolę kiedy pojedynek jest bardziej wyrównany. Można wtedy bardziej się zmobilizować, powalczyć o korzystniejszy rezultat. Na tych ostatnich mistrzostwach zabrakło mojego bardzo groźnego konkurenta - Rosjanina Jurija Priłukowa. Nie znaczy to wcale, że się nie starałem.

- Kiedy zaczynacie treningi po tej krótkiej przerwie na urlop?

- Już zaczęliśmy pływać, kilka dni temu. Ale na razie jestem trochę podziębiony, więc sobie odpuszczam.

- A który miesiąc, czy okres, będzie dla was najcięższy w przygotowaniach do igrzysk w Pekinie?

- Chyba teraz właśnie będzie najgorzej. W styczniu i lutym czekają nas bardzo ciężkie treningi. Także pod kątem mistrzostw Europy na długim basenie w Eindhoven i mistrzostw świata na krótkim.

- Masz już w dorobku rekord Europy i kilka rekordów Polski. Masz chrapkę na najlepszy rezultat na świecie na 1500 m stylem dowolnym?

- To jest bardzo wyśrubowany wynik. Rekord Granta Hacketta jest o 11 sekund lepszy od mojego. Ale dystans 1500 m to bardzo długi wyścig i można przez te pół roku poprawić się właśnie przynajmniej o te 9-10 sekund. Będzie to trudne, ale spróbuję. Może kiedy poprawię kilka elementów mojego pływania, jak np. nawroty.

- Jak odbieraliście zarzuty innych ekip odnośnie stosowania przez was niedozwolonego wspomaganie na mistrzostwach Europy?

- Takie plotki pojawiały się już wcześniej. I podkreślam, że są to tylko plotki, bowiem nikt oficjalnego protestu nigdzie nie złożył. Myślę, że niektóre ekipy są po prostu zazdrosne o nasze sukcesy. Polacy nie byli nigdy jakoś specjalnie mocni w pływaniu, a tu nagle sypie się dla nas tyle medali, że rodzą się pomówienia. Na szczęście my się z tego tylko śmiejemy i nie przejmujemy się nimi.

- Czy medal na 1500 m na igrzyskach cię usatysfakcjonuje?



gs24.pl

Mateusz Sawrymowicz już wkrótce ponownie zaczyna trenować. Sezon olimpijski jest bardzo wyczerpujący.

- Myślę, że tak. Staram się skupiać tylko na tym dystansie. Nie jestem aż tak mocny, by myśleć o innych wyścigach w kategorii medalu.

- Jakie masz plany na Sylwestra?

- Na razie nie wiem, bo moja choroba może mi wszystko pokrzyżować. Wszystko pewnie wyjaśni się w ostatniej chwili. Pewnie będzie to zabawa w gronie znajomych, ale bardziej lokalnie.

- A czego ci życzyć na ten nowy 2008 rok? Zdrowia, formy czy medalu w Pekinie?

- Na pewno zdrowia, bo akurat teraz nie jest z nim najlepiej (śmiech). A tak poza tym to wytrwałości w treningach, bo czasem nadchodzą mnie trudne chwile, chwile zwątpienia. Na szczęście szybko mijają.

Głos Szczeciński

[Powrót](#)